

*Pd.
15.*

MARJA WOLFÓWNA

KRÓLOWA JADWIGA

SZTUCZKA SCENICZNA DLA MŁODZIEŻY
W 5 ODSŁONACH

L. inw. 226.

SANOK — 1936

NAKŁADEM KATOL. ZW. MŁODZIEŻY RĘKODZ. i PRZEM.

Wojewódzka i Miejska
Biblioteka Publiczna w Rzeszowie

A-70350



001-0082943--00



~~L. 226. inveni,~~

L. inu. 226.



KRÓLOWA JADWIGA

MARJA WOLFÓWNA

KRÓLOWA JADWIGA

SZTUCZKA SCENICZNA DLA MŁODZIEŻY
W 5 ODSŁONACH

S A N O K — 1 9 3 6
NAKŁADEM KATOL. ZW. MŁODZIEŻY RĘKODZ. I PRZEM.

884-2



A-70350

82943

597

8-2

Słowo wstępne

Jest pewien okres w rozwoju duchowym młodzieży, kiedy wyobraźnia dziecka rozkwita bujniej, płonąc wszystkimi barwami tęczy. Psycholog angielski Saxby twierdzi, że wtedy rodzi się w duszy dziecka impuls do wyrabiania w sobie kultu dla bohaterów.

Bohaterowie jakichś awanturniczych podróży, wyidealizowane Robinsony, czy wielkie postacie historyczne zapełniają wyobraźnię, budząc zachwyty, rodząc ideały. Historia w pierwszym rzędzie dostarcza łaknącej wyobraźni dziecka pokarmu zdrowego, postaci bohaterów, imponujących wielkością swych czynów naśladowania godnych.

Idą te postacie, pędzą przez szeroki gościniec wyobraźni dziecięcej czasem w chrząstce zbroi, w szumie stalowych skrzydeł husarskich, w bitewnym zgietku górują, przewodzą, na karkach wrogów jadą.

Oto wielki król Stefan, co to nie malowanym, ale żelaznym był władcą, a tam spiżowa postać bohatera co „nie z soli ani z roli, ale z tego co boli” urosła. — A tu znowu pogromca Turków, lew polski groźny, co „wzrok ma z błyskawicy, piorun w dłoni

i w żrenicy". — I innych wiele, wiele wyobraźnia dziecięca piastuje i podziwia dusza.

A idzie z nich w te piersi młode moc przedziwna, — niezmierzona, tytaniczna siła płynie z nich w kości nowych pokoleń, krzepi i wyolbrzymia dusze.

Ale są jeszcze postacie inne, niemniej imponujące, które w aureoli blasków nadziemskich ukazują się oczom duszy, jakgdyby zeszyły z krainy aniołów. Są postacie świetlane, nimbem świętości niemal otoczone, z których siła płynie i słodycz zarazem, że chciałoby się uklęknąć i całując brzeg ich szaty szeptać w ekstazie: Tyś święta!

Do takich duchów czystych, świetlanych i świętych należy w pierwszym rzędzie postać królowej Jadwigi Jagiełłowej.

Już przed laty Henryk Sienkiewicz w „Krzyżakach” postać tę szczególnie wypieściwszy, czarem nadziemskim ją otoczył, a ks. biskup Bandurski w swojej „Jadwidze”, ukazawszy nam ją w glori nadludzkiego cierpienia i poświęcenia, jako dobrowolną męczennicę i słodką ofiarnicę, na wyżyny świętości ją wyniósł.

Obaj oni rozumieli dobrze, że duch ten jasny powinien zamieszkać wiecznie wśród narodu i promieniować w serca jako ideał poświęcenia i ofiary. Pragnęli „by pamięć o królowej Jadwidze i imię jej dzieciom wypisać w sercach czią i uwielbieniem”.

Tak być powinno. — A jednak ze smutkiem da się zauważyć wśród młodzieży, że kult dla Jadwigi

nie jest w niej należycie rozwinięty, a już w pamięci ludu na wsi śpi ona snem wiecznym, nieprzespanym, nieznana, jakby obca.

Najlepszym tego dowodem była obojętność ludu w ogólnym głosie narodu, gdy sprawa kanonizowania Jadwigi szła do Stolicy Apostolskiej. Trzeba było zebrać podpisy jak największej ilości obywateli. Wezwano do tego lud samem „wezwanem” tylko. I czyż dziwić się można, że lud nie spieszył z podpisami i że w tak minimalnej ilości je zbierano? Bo cóż obchodzi chłopą jakaś tam Jadwiga, o której wie tyle, co o Joannie D'Arc na przykład.

Inaczejby to wyglądało, gdyby przed „wezwanem” było uświadomienie, gdyby Domy Ludowe i Świetlice rozbrzmiały sławą zasług Jadwigi.

A jeżeli staremu pokoleniu postać Jadwigi nie powinna być obcą, to już młodzież winna jej kult szczególnie rozwinać.

Ta młodociana królowa-dziewica kwiat swego wieku oddająca Bogu i narodowi, szczęście własne dobrowolnie burząca, by potęgę państwa i Kościoła zbudować, powinna w duszy młodzieży polskiej żyć wiecznie młoda, święta, bohaterska, jako ideał „czcią i uwielbieniem” otoczona.

Chcąc ową należną cześć dla Jadwigi wśród młodzieży rozszerzyć, napisałam niewielki utwór sceniczny, w którym oczom młodzieży ukazać chciałam Jadwigę żywą, cierpiącą i działającą, miłosierdzia i poświęcenia pełną. Pierwsze dwie odsłony przedstawiające bo-

haterkę jako matkę ludu napisane były dawniej i odegrane nawet dwa razy przez moją działwę szkolną w Mymoniū. Nie dawały one jednak całej charakterystyki tej wielkiej postaci. Zauważył to słusznie nasz Czcigodny Pan Inspektor Antoni Szemelowski. Jak zwykle nieustający i niezmordowany w Swym twórczym trudzie, nietylko w Swem własnem sercu płomień ofiarnej pracy rozpalający, ale wiecznie szukający tych, w którychby iskry twórcze mógł odkryć i rozniecić na pożytek ukochanego narodu swego — nie minął i mojej maleńkiej pracy, lecz raczył nietylko jako przełożony, ale jak ojciec najlepszy i przyjaciel najszczerzy nią się zainteresować, cenne Swoje uwagi poczynić i do dalszej pracy w celu uzupełnienia dziełka zachęcić, za co Mu na tem miejscu mą serdeczną wdzięczność wyrażam. Z Jego to polecenia napisałam odsłonę trzecią, czwartą i piątą, w których przedstawiam Jadwigę jako apostołkę.

Może przez tą skromną pracę moją spełni się choć w części moje gorące pragnienie, by odżyła, by zmartwychwstała w duszy polskiej królowa ofiarnica, by przemówiła, by ją ujrzeli i młodzi i starzy, by ją zrozumieli i nauczyli się od niej, że jak stos ofiarny spalać się należy w poświęceniu dla bliźnich swoich i Ojczyzny.

O S O B Y:

KRÓLOWA JADWIGA

KRÓL WŁADYSŁAW JAGIEŁŁO

KSIĄDZ WYSZ

ARCYBISKUP BODZANTA

RYCERZ przyboczny króla

RYCERZ na straży przy bramie

SZAFARZ

ELŻBIETA stara piastunka i towarzyszka
Jadwigi

WAJDELOTA LITEWSKI

WIEŚNIACY

KAPŁANI

LITWINI

WESTALKI

Odśłona I.

(Scena przedstawia podwórze zamkowe, po którym przechadza się rycerz z kopją, trzymający straż przy bramie. Do bramy zamkowej cisną się zgiętkliwie zdrożeni, okryci kurzem chłopcy i mówią z płaczliwą wrzawą).

Scena 1.

RYCERZ TRZYMAJĄCY STRAŻ PRZY BRAMIE,
WIEŚNIACY.

WIEŚNIACY

O łoboga! o Jezu miłosierny! Krzywda nam się
dzieje okrutno! — Cóż my chudzioki tero poczniemy?
— O! a jeszcze brama zawarta. — O Jezu miłosierny!

(Odchylają przymknięte drzwi, próbując wejść. Rycerz nastawia się do nich z kopją i przemawia ostro)

RYCERZ

Gdzie tak spieszycie z żalami i wrzawą?
Król czasu nie ma, słuchać was nie może. —
Odzienie wasze okryte kurzawą —
Precz mi za bramę!

WIEŚNIACY

(kłaniając się nisko)

Prosimy w pokorze

My biedni chłopci niedolą stroskani,
 Krzywda nas sroga i nędza przygnała,
 Chcemy uzalić się królowej pani
 Onaby razem z nami zapłakała —
 I pocieszyła i ratunek dała.

(Pokazując na zakurzoną odzież)

W pyle my cali — z dalekiej bo drogi.

(Kłaniając się do ziemi)

Wpuśćcie nas — prosim — przed komnat jej progi!

(W drzwiach przeciwległych staje królowa Jadwiga ubrana w błękitną długą szatę przepasaną białą wstęgą, na ramionach narzucony płaszcz szkarłatny podbity gronostajami, spięty pod szyją złotą klamrą. Na głowie biała osłona w kształcie welonu spływająca po ramionach, na niej korona)

Scena 2.

JADWIGA, RYCERZ, CHŁOPI.

JADWIGA

(od drzwi, podnosząc dłoń w stronę chłopków)

Czyje to zale u bram moich słyszę?
 Wpuśćcie lud biedny, co do wrót kołacze!
 Niechaj te skargi pociechą uciszę,
 Niech na mej ziemi nikt nigdy nie płacze!

(Rycerz otwiera bramę i wpuszcza chłopów. Jadwiga wchodzi na scenę. Rycerz obyczajem rycerskim przykłada przed nią na jedno kolano i z czcią całuje jej rękę)

RYCERZ

Stało się według rozkazu twego, miłościwa pani.

(Ustępuje w głąb i stoi w postawie na baczność. Wieśniacy, wszedłszy na scenę, pochylają się długo w pokłonie czapkami do ziemi mówiąc)

WIEŚNIACY

Niech Jezus Chrystus będzie pochwalony
O jasna pani, matko uciśnionych!

(Cisną się do królowej, całują jej ręce i obejmują kolana).

JADWIGA

Na wieki wieków niech będzie sławiony. —
— Widzę płaczących was, nędznych, zdrożnych. —
Jakież to losu ziemnego igrzyska
Gniotą wam serca? co z ócz łzy wyciska?

(Wieśniak najstarszy występuje naprzód i przemawia w imieniu wszystkich, składając ręce i wznosząc oczy ku niebu)

WIEŚNIAK

Niechaj nagrodzi Bóg twe słowa pani,
Że o łez naszych pytasz się przyczyny.
Przez nędzę srogą z chaty my wygnani,
Tam pozostałe z głodu mrą rodziny.

JADWIGA

(ze współczuciem)

Cóż za nieszczęście biedni was spotkało?
Czy grad pościął dojrzałe już zboże,
Co zniw bogatych doczekać nie miało?
Czyli szarańcza na plon spadła może?

WIEŚNIACY *(ze łzami)*

Oj! nie grad luty, nie szarańcza sroga
Plon naszej krwawej zniweczyła pracy,
Że nam dziś nędza usiadła u proga,
Ale królewscy zabrali żołdacy. —

JADWIGA *(z przejęciem)*

Przebóg! co słyszę? królewscy żołnierze
Taką wam krzywdę ciężką wyrządzili?
Jakżeto było? — powiadajcie szczerze!
— Do króla pójdę — mówcie moi mili!

WIEŚNIAK

(kłaniają się wszyscy rękoma do ziemi)

Dzięki ci, dzięki miłościwa pani,
Za serce twoje! — Opowiem jak było:
Oto po pracy siedzim zadumani,
A w głowach nam się marzyło, roiło,
Jako wymłócim dla naszej czeladki
Złociste ziarno pszenicy, jęczmienia,
Jak się nasycą chlebem nasze działki...
— O! jakże chwila szczęścia się odmienia! —
Przyszli żołnierze, zabrali odrazu
Mozolnej, ciężkiej pracy naszej plony.
By z królewskiego przybyli rozkazu,
Nie dalim wiary, staliśmy do obrony
Krwawicy naszej. — Żony nasze, działki
Do nóg się kładły żołdakom wśród chatki —
— Napróžno! — Zboże i paszę z stodoły,

Z obory krówki wywlekli i woły...

(Składając ręce ze łzami)

O pani, pani, o królowo naszal

Tacyśmy nędzni, tak ciemno nam w duszy,
Śmierć nas głodowa jak widmo zastrasza.

Niechaj cię, pani, dola nasza wzruszy!

Tyś litościwa, ty wielką masz duszę

I możesz wiele, ty skrócisz katusze

Wiernego ludu, od stóp twych o pani

My nie odejdzem smutni i stroskani.

JADWIGA

(wznosząc oczy ku niebu i kładąc rękę na sercu)

Bóg, co wysoko, patrzy w serce moje,

Jako je krwawią wasze łzy i znoje,

Bo stokroć wolę sama żyć w udręce,

Niżli się ludzkiej nie uzalić męce.

Ufajcie przeto! pospieszę do pana,

On miłościwy pod zbroją ze stali

Serce ma miękkie i pewnie uzali

Się nędzy waszej i będzie oddana

Wam sprawiedliwość.

WIEŚNIACY

(składając ręce)

O! błogosławiona

Bądź pani święta!

JADWIGA

(z uśmiechem odchodząc)

Porzućcie więc smutki

I łzy otrzyjcie, co z oczu wami płyną
I miejcie ufność — ja za czas tu krótki
Przybędę ku wam z radosną nowiną.

(Odchodzi. — Wieśniacy składają ręce i wznoszą wzrok ku górze jakby w modlitwie).

Zasłona spada.

Odśłona II.

(Sala zamkowa. Król Władysław Jagiełło siedzi za stołem w zamyśleniu głębokiem. Czoło wsparł na obu dłoniach. Obok w pełnej poszanowania postawie stoi dworzanin, rycerz w hełmie z mieczem przy boku. Król w szacie po kolana t. z. szkaplerzu, przepasany pasem złocistym, u boku kord. Na ramiona narzucony purpurowy płaszcz królewski spięty pod szyją złotą klamrą. Na głowie korona).

Scena 1.

KRÓL WŁ. JAGIEŁŁO, RYCERZ.

RYCERZ

(zwrócony do króla, mówi)

Dosyć cierpielim, czekalim, że może
Wezmą do serca przykazania Boże,
Lecz widzę jasno, że ich tylko mieczem,

(Uderza dłonią po mieczu u boku)

Jako Łokietek, wytniem i wysieczem!

(Król powstaje, a przeszedłszy się w zamyśleniu po sali, staje przed dworzaninem i mówi z mocą, gestykulując)

JAGIEŁŁO

Powiadasz wasze, że krzyżackie plemię

Ogniem i mieczem pustoszy me ziemie?
 Że na rubieży znów łuną czerwoną
 Osady polskie i litewskie płoną?
 — O! dawnobym ja łeb temu smokowi
 Przygiął do ziemi, a na kark ich hardy
 Stopę położył tą i łańcuch twardy,
 Gdyby nie wola królowej, mej żony,
 Co rękę moją wstrzymuje w zapędzie,
 Bo wojny nie chce — ale wojna będzie!
 Nie dziś, to jutro, za rok, czy za lata
 Ukarąć muszę ziemi mojej kata,
 Tym oto mieczem złamię, upokorzę
 Pychę krzyżacką!

RYCERZ (z radością)

Daj Boże! daj Boże!

A byle rychło miłościwy panie
 Miecz twój zabłyszni! na wrogów skarani!

*(Wchodzi Jadwiga, Dworzanin, przyklękając na jedno kolano
 całuje jej rękę).*

Scena 2.

JAGIEŁŁO, JADWIGA, RYCERZ.

JADWIGA

Przebacz mi królu, że ważne twe sprawy
 Śmiem ci przerywać i czas biorę drogi,
 Lecz ty dla ludu biednego łaskawy...
 Tam pokrzywdzeni łzami rosą progi
 Zamku naszego...

(Król przybliży się i mówi miękko z uczuciem)

JAGIEŁŁO

A z łez co w źrenicach

Błyszczą się twoich o królowo pani
I ze wzruszenia i bladości w licach
Widzę to jasno, że owi znękani
Znaleźli w tobie opiekę, obronę.
Jako jest zawsze — więc nie będą płone
Łzy ich, gdy twoje razem mieszasz bole.
— Coć serce gniecie i duszę, mów śmieie,
Ty ziemi mojej, dni moich aniele,
Niechaj od smutków i łez cię wyzwolę. —
— Słucham cię przeto.

JĄDWIGA *(z wdzięcznością)*

Wiedziałam, że serce

Dobroci pełne w twej piersi. — W rozterce
Jest dusza moja. Tam poddani twoi
Chłopki twe wierne po dalekiej drodze
Kurzem okryci stoją u podwoi
W trwodze i smutku — pokrzywdzeni srodze.

(Dobitnie)

Żołnierze twoi onegdaj w swawoli
Z chaty dobytek wywlekli im cały,
Dziatki ich teraz we łzach i niedoli
W pustej się chacie o głodzie zostały.
Jeśli doznają u stóp twych zawodu,
Z nędzy wraz z dziećmi poginą i z głodu.
Sprawiedliwości niech się stanie zadość!

Po łzach i smutku winna nadejść radość
 Dusze stroskane od trosk oswobodzić
 Łzy ich obetrzeć i krzywdy nagrodzić!

JAGIEŁŁO

(przejęty, wznosząc dłoń i oczy ku niebu)

Że Bóg łaskawy wśród burzy żywota
 Zesłał mi taką towarzyszkę świętą,
 Przy której niknie zło, a rośnie cnota,
 Kwitnąc wśród pokus niebiańską ponętą —
 — Niechaj na wysokościach chwała Mu się mnoży!
 Bo przy cnocie jej grzeszne instynkty człowiecze
 Gasną, jako zdmuchnięte wiewem wiatru świece
 I człek staje się lepszy, żywot wiodąc Boży.

(Zwracając się do dworzanina)

Niech się tu szafarz stawi przy mnie skoro!
 Bo pokrzywdzonych nagrodzić chcę hojnie
 I wrócić mienie biednym w dziesięcioro,
 By żywot wiedli wśród rodzin spokojnie!

(Dworzanin szybko wychodzi i przybywa z szafarzem).

Scena 3.

JAGIEŁŁO, JADWIGA, RYCERZ, SZAFARZ.

SZAFARZ

(stojąc przy drzwiach w postawie na baczność)

Raczyłeś mnie wezwać miłościwy panie.

JAGIEŁŁO *(do szafarza)*

Chłopkom skrzywdzonym otworzyć śpichlerze!

I stogi moje i obór mych wrota!
 Niechaj przybywa każdy i niech bierze
 Ile mu trzeba. — Po kilka sztuk złota
 Niechaj mój skarbnik wypłaci na głowę!

SZAFARZ

Stanie się według woli twej miłościwy panie.
(Odchodzi)

JAGIEŁŁO

(zwracając się do Jadwigi z uśmiechem)
 Czym zadowolił dziś moją królowę?

Jadwiga *(z wdzięcznością)*

Dzięki ci, królu, za dobroć twą tkliwą
 I za twą hojność — i za to, że w piersi
 Serce i duszę nosisz litościwą
 I w tych imieniu, coć w służbie najszczerzy
 Raz jeszcze dziękil

(Smutno)

Wróciłeś im mienie

Lecz łez wylanych już nikt im nie wróci.
 Nie w ludzkiej mocy, by bliźnich cierpienie
 Ludzie nagrodzić mogli — wszak wyzuci
 Jesteśmy z mocy tej. —

(Wznosząc dłoń i oczy ku górze)

Bóg miłosierny

Niech ich otoczy miłością ogromną,
 On ludziom w smutkach zawsze taki wierny —
 — Niechaj pocieszą się i niech — zapomną.

Zasłona spada.



Odłona III.

(Komnata królowej. Na stole stoi krzyż z rozpiętym Chrystusem, obok klęcznik. W krześle siedzi Jadwiga, zasłoniwszy oczy dłońmi. Naprzeciw niej w drugim krześle ksiądz Piotr Wysz spowiednik i doradca królowej).

Scena 1.

JADWIGA, KSIĄDZ WYSZ.

JADWIGA

(odejmując dłonie od twarzy i splatając je na kolanach)

Długo płakałam w noc ciemną — do świtu
I serce moje na strzępy się darło —
I prośby słałam do Pana błękitów,
By pękło w piersi mej i by zamarło —
— Lecz nie — Pan kazał do dna do kropelki
Kielich goryczy pić.

KSIĄDZ WYSZ

Niech Jego święta
Wola się spełni, mocny On i wielki,
Gdy w Swej mądrości kładzie na nas pęta
zsyła krzyże, nigdyć bez potrzeby,

Nigdyć nad siły i nigdyć za wiele.
 Bóg w Swych zrządzeniach ma ukryte cele,
 Których nie dojrzym.

JADWIGA

Wieru ojczy — ażeby
 Zgłębić myśl Bożą, trza ufać ogromnie,
 Więc ufam ojczy i wierzę niezlomnie,
 Lecz serce cierpi. — Powiedz mi dlaczego
 Świat mnie niewdzięczny goryczą napawa
 I za ofiarę łzy w zapłacie dawa?
 Czemu mej woli, poświęcenia mego
 Szanować nie chcą? — Otom ja złożyła
 Z serca ofiarę na ołtarzu Pana,
 Myśląc, że przecież będę zrozumiana,
 Że ten, któregom obraz tu nosiła,
 Na poświęcenie się równie zdobędzie,
 Bo bohatera widziałam w nim wszędzie.
 Lecz orzeł górny przemienił się w kruka
 I dziś — patrz księżo — pomsty na mnie szuka.

KSIĄDZ WYSZ

Córko najmiłsza — Bóg, co w serce człeka
 Patrzy z wysoka, wybrał widać ciebie
 I dzieł i ofiar wielkich od cię czeka
 I w ogniu bólów chce doświadczyć ciebie
 I ty nie cofniesz się z drogi ofiary.
 — Wilhelm, coć błyszczał przódy, stał się szary
 Dziś w oczach twoich i zmałał do kała,

Boś ty urosła córko, boś wydarła
 Z serca co niskie i Bóg podniósł ciebie
 Ponad marności świata. Szczęście twoje
 Najwyższe dziś — to służba Chrystusowa,
 A twa nagroda najwyższa tam w niebie.

JADWIGA

A oto innej znowu burzy trwoga
 Gnecie me serce: Oto szczęścia mego
 Ofiarą pokój wraz z krzyżem i Boga
 Nieść chciałam Litwie — a patrz — krzyżackiego
 Zakonu dzieło ciężką mi się kłoda
 Pod nogi kładzie. Miast chrztu i pokoju
 Krzyżacy zbrojne hufce w Litwę wiodą
 I krzyż utopić chcą w morderczym boju.

KSIĄDZ WYSZ

Bóg czuwa córko. On narody swoje
 Od mocy piekła i zguby zachowa.
 — Krzyżacy nowe gotują ci znoje
 A Bóg dla ciebie nowe łaski chowa.
 Oni chcą Litwę przed poznaniem Boga
 Rozbić, obrócić w popiół i perzynę,
 Ale wyroków Bożych inna droga.
 — Karę poniesie zbrodzień za swą winę.

JADWIGA (*biorąc krzyż w rękę*)

Oto bym chciała Chrystusowym znakiem

Wojnę zażegnać i pokój nieść ludom
 I klęskom wojny zapobiec wszelakim,
 By apostołskim poświęcić się trudom.
 Lecz krzywda nowa Zakonu do nieba
 O pomstę woła, lękać im się trzeba
 Gniewu Bożego, Bo czas przyjdzie kiedyś,
 Że Bóg karzącą prawicę położy
 Na harde karki, pychę upokorzy.
 Czas kary przyjdzie kiedyś — niech drżą tedy!

*(Jagiello wchodzi szybko i wznosząc dłoń i wzrok ku niebu,
 mówi z przejęciem)*

Scena 2.

JADWIGA, KS. WYSZ, JAGIEŁŁO.

JAGIEŁŁO

Wielkie jest miłosierdzie niebios Pana
 I sprawiedliwość Jego ludom dana!
 Oto przybieżał goniec z Litwy mojej
 Z radosną wieścią — ciesząc się królowo!
 Ucisza nadmierne serca niepokoje —
 Nieprędko wróg zapali wojnę nową,
 Bo oto bracia wieści z pod Smoleńska
 Szła, że zdeptali Zakon w krwawym boju,
 Wielkie zwycięstwo nasze, straszna klęska
 Zakonu.

KSIĄDZ WYSZ i JADWIGA *(wstając)*

Chwała, chwała Tobie Panie
 Ojczy Wszechmocny i Dawco pokoju!

JADWIGA *(do męża)*

Królu i mężu mój, Bóg dobrotliwy
 Łaskami nas obsypał nieprzebranie,
 Zwycięstwo zlał na spustoszone niwy,
 Pole oczyścił nam dziś pod działanie.
 Oto litewski twój naród znękany
 Na zgłiszczach swoich sadyb we łzach tonie,
 Gruzy za łoże mając i kurhany,
 Ku tobie królu dziś wyciąga dłonie,
 Pociechy od cię czekając — toż trzeba
 Wyruszyć nam co rychlej — choćby ninie,
 Krzyż wzięwszy w ręce za rozkazem nieba,
 Niech od Chrystusa pociecha nań spłynie.
 — Chrzest nam trza w Litwę nieść i Zbawiciela!

JAGIEŁŁO

I ja tej myśli jestem, jam gotowy,
 Wszak serce moje tve czucia podziela
 Wszak całą duszą sługam Chrystusowy.
 I jeśli ty małżonko miłościwa
 Trudów nie lękasz się dalekiej drogi
 Rozkazuj, a jam gotów.

JADWIGA

Jaż lękliwa

Miałabym być? — me serce nie zna trwogi!

KSIĄDZ WYSZ

A więc na Litwę, gdzie ta ziemia biedna

Krwi, łez, popiołów i nędzy bez miary,
 Niech ją chrztu woda zmyje i wyjedna
 Jej pokój błogi i łask Bożych dary.
 Niech ją odnowi w Chrystusie, niech zgoi
 Rany serdeczne i bole ukoi.

JAGIEŁŁO

A więc do czynu — za rozkazem nieba —
 — W drogę nam tedy gotować się trzeba.
 Wyruszym rankiem, gdy rozbłyszną zorze.

KSIĄDZ WYSZ i JAGIEŁŁO *(razem)*

Rozkazy wydać spieszym.

(Odchodzą)

JADWIGA

(żegnając odchodzących krzyżem św.)

W Imię Boże!

(Przeciwniegiem drzwiami wchodzi Elżbieta, stara piastunka i powiernica królowej).

ELŻBIETA *(załamując ręce)*

Królowo moja — co słyszę — kochanie!
 Król poniósł panom skore rozkazanie,
 By cię uwieźli na Litwę w kraj dziki?
 O zorzy rannej mają ruszyć szyki?
 — O słonko mojej nie jedź tam — na Boga!
 Naród tam dziki i daleka droga.
 Jezior tam pełno, trzęsawisk bezdenie,
 Puszcze człowieczej niedostępne nodze,

Zwierzęta straszne i upiorów cienie
 Na zgubę człeka czyhają po drodze.
 — Jakże te trudy przebędziesz niebogo,
 Jakich rycerze zwyciężyć nie mogą?
 Otoś ty wątła i słaba i mała
 A chcesz się rzucić smokowi w paszczę,
 Bo tam gotowa na cię Litwa cała
 W obronie bóstw swych wznieść krzywdzącą rękę.

(Z rozpaczą)

O! już ja ciebie więcej nie zobaczę!
 Już ja za tobą oczy me wypłaczę!

(Płacze)

JADWIGA

Elżbieto moja, wiem, żeś mi oddana
 I że mnie kochasz. — Rzuć próżne obawy,
 Jam poświęciła życie służbie Pana,
 Nic nie powstrzyma mnie już od wyprawy.

ELŻBIETA

A czy ci serce nie drży — o niebogo
 Przed dzikim ludem i daleką drogą?

JADWIGA

O! Jam spokojna, nie drży serce moje,
 Ni ja się drogi, ni pogan nie boję.
 Wiara w zwycięstwo dla piersi mych zbroją
 A krzyż Chrystusów będzie tarczą moją.
 Gdy pójdę zbrojna w to orężu Boże,
 Cóż mi się złego gdziekolwiek stać może?

ELŻBIETA

Aleś ty taka młoda, pełna krasy,
 Gdy wśród wesela twoje rówieśnice
 Stroją się w złotogłowy i atłasy,
 Ty wśród ostępów dzikich kryjesz lice
 Spiesząc, gdzie nędza ludzka i ciemnota.
 — Nie żal że tobie młodego żywota?

JADWIGA (*z uniesieniem*)

Gdyby mnie drugim żywotem na ziemi
 Obdarzył Stwórca, to z serca ochoty
 Dla szczęścia bliźnich dłońmi radośnemi
 Jabym obadwa oddała żywoty!

ELŻBIETA

(*z podziwem — całując rękę Jadwigi*)

O pani moja, o święta królowo!
 Widzę już, że sam Chrystus na cię woła.
 Że wiodąc ciebie Swą drogą krzyżową,
 Glorję ci świętych zapala u czoła.
 Niechże się spełni wola Boża w tobie,
 Gdy napisane tak w Bożym wyroku,
 Lecz ja tu zostać nie mogę w żałobie
 Wraz z tobą pójdę — strzec twojego boku.

JADWIGA

Więc pójdziem razem wśród duszy wesela
 Na Litwę biedną zanieść Zbawiciela.
 Do drogi więc niezbędne gotuj rzeczy

A ja w modlitwie Bożej zlecę pieczy
Wyprawę naszą, by zeń rozkwitała
Biednym pociecha, Bogu wieczna chwała.

ELŻBIETA

Spieszę rozkazy spełnić tve królowo,
Bo wierzę, żeś posłanką Chrystusową.

*(Wychodzi. — Jadwiga klęka u stóp krzyża i pozostaje tak
w gorącej, cichej modlitwie).*

Zasłona spada.

Odsłona IV.

(Scena w świątyni Perkuna na Litwie. Na kilku kamiennych stopniach ustawiony ołtarz, na którym płonie znicz. Na ołtarzu na podwyższeniu stoi bożek Perkun. Ogromny, wyciosany z drzewa, głowę ma srebrną, uszy złote, czarne, kręte włosy i takąż broda spada mu na piersi. W prawej ręce trzyma piorunową błyskawicę. — U stopni ołtarza zebrany lud litewski jęczy i płacze)

Scena 1.

WAJDELOTA LITEWSKI, LITWINI.

WAJDELOTA LITEWSKI

Biada nam bracia! niedola! niedola!
Niedość, że Niemiec pali nam sadyby,
Inna, straszniejsza czeka nas niewola:
Książę w duchowe chce nas okuć dyby. —
— Biada nam bracia! serce ściska trwoga —
Przyjąc nam każą niemieckiego Boga!
Obcy nam wiarą książęcy lud płynie
Niszczyć nam bogi, burzyć nam świątynie.

WSZYSCY

Biada nam, biada!

(Za sceną słyhać śpiew kapłanów. — Litwini strwożeni skupiają się w ciasną gromadkę. Jedni płaczą, drudzy wyciągają ręce ku Perkunowi, jakby w nim szukali obrony).

(Śpiew zbliżającej się procesji za sceną; najpierw cicho jakby z oddali, później coraz silniej).

„Pan króluje. Niech się raduje ziemia, niech się weselą wyspy mnogie.

„Zawstydzą się wszyscy czciciele bałwanów, którzy się chlubią w bożkach swoich.

„Pokłońcie się wszyscy Panu!“

(Procesja wchodzi na scenę. — Na czele arcybiskup Bodzanta w szatach kapłańskich z krzyżem w ręku idzie, śpiewając psalmy Dawidowe. Za nim Jagiełło obok Jadwigi, dalej kapłani. Wszyscy śpiewają psalmy).

Scena 2.

LITWINI, ARCYB. BODZANTA, JAGIEŁŁO,
JADWIGA, KAPŁANI.

(Śpiew procesji)

„Albowiem Ty Panie jesteś najwyższy nad wszystką ziemią, wywyższonyś bardzo nad wszystkimi bogami“.

(Lud litewski pojękuje, niektórzy grozą pięściami).

„Panie! któż ostoi się przeciw Twemu rozkazaniu i przeciw Twej woli? Otoś Ty jeden potężny władca świata, otoś Ty jeden Bóg i Pan! Przed tobą wszystko jako proch i trawa. Tobie cześć i uwielbienie!“

(Jadwiga podnosi w górę krzyżyk z Ukrzyżowanym. Snop jasnych promieni rozświetla świątynię).

LITWINI *(wołają)*

Bogini! bogini!

(Pochylają głowy)

ARCYB. BODZANTA

(zwracając się do Jadwigi)

Podnieś rękę o królowo

Wyżej w Imię Pana

Niechaj ginie i przepada

W Litwie moc szatana.

— A ty królu swą prawicą

Obal tego boga,

Niechaj legnie jego głowa

U świątyni proga.

(Król bierze w rękę topór i wstępuje po stopniach ku Perkunowi).

KAPŁANI

Jezus! Maryja!

LITWINI

(jęcząc, ściskają głowy dłońmi, rozdzierając szaty)

Biada nam! biada!

KAPŁANI

Krzyżu Chrystusa, zwycięż!

LITWINI

Perkunie, spal twoich wrogów!

(światło przygasa).

JAGIEŁŁO

(woła potężnym głosem, wznosząc topór)

Jezus! Maryja!

(Tnie toporem, obalając posąg, który toczy się po stopniach pod stopy Jadwigi. Ona usuwa się nieco z okrzykiem).

JADWIGA

Jezus! Maryja!

JAGIEŁŁO

(stoi na stopniach ołtarza i czyniąc znak krzyża w cztery strony świata mówi donośnie)

W Imię Jezusa Krysta
Niech znika moc nieczysta!
Niech cześć Chrystusa wzrasta
Przenika wioski, miasta,
Niech w sercach się rozplemi
Wśród ludu mojej ziemi.

KAPŁANI

Na wieki wieków!

(Ksiądz Wysz podaje Jagielle dzban wody. Jadwiga wstępuje na stopnie).

LITWINI

(z jękiem rzucając się na ziemię)

Perkuniel powstań przeciw!
— O biada nam na świecie!
Kara nad nami, kara
I zemsty bożej mara!

(Jagiełło i Jadwiga podchodzą do znicza. Jadwiga czerpie dłonią wodę ze dzbana i bryzga ją na płomienie. Jagiełło wylewa całą strugę).

JADWIGA I JAGIEŁŁO

Gaśnij ogniu ofiary,
Zabytku starej wiary!

JAGIEŁŁO

(zwracając się do ludu swego woła z mocą)

Wierzę w Jezusa Chrystusa, Syna Boga jedyne-
go, Pana naszego narodzonego i umęczonego!

(Ksiądz arcyb. Bodzanta podaje mu duży błyszczący krzyż, on podnosi go wysoko w górę i ustawia na miejscu obalonego bożka).

WAJDELOTA LITEWSKI

O! znamy znak ten zniszczenia, pożogi!
Pojawiał nam się wśród pożarów łuny.
Nasze śmiertelne nieśli znak ten wrogi,
A z nim szły razem nieszczęścia pioruny.

JADWIGA

O wiem ja, wiem ja, że krzyżackie plemię
Mieczem i ogniem niszczyło wam ziemię,
Że się lękacie ich jak gniewu nieba,
Ale wam krzyża lękać się nie trzeba.
Znak to miłości, znak to przebaczenia,
Nie gromy rzuca, lecz łaskę zbawienia
Niesie wam w darze, więc pochylcie czoła,
Bo Bóg prawdziwy do siebie was woła.

(Wchodzą westalki w bieli, z wiankami na rozwianych włosach).

Scena 3.

CI SAMI, WESTALKI.

WESTALKI *(śpiewają)*

„Pójdźmy siostry w ciemny bór
Pójdźmy tułać się,
Z własnych piersi zróbmy mur,
Bo na Litwie źle!

Pójdźmy siostry z gorzką łzą
Dla nas niema dnia,
Zagaszony święty znicz
Litwa w bólu łka.

Pójdźmy siostry zginąć wraz
Wśród Wilji sinych fal,
Nowa Litwa już nie nam,
Nam ból, smutek, ciężki żal¹⁾.

(Lud Litewski powstaje groźny).

JADWIGA

(zwracając się do Westalek).

O siostry moje dobre, o dziewice!
O rozjaśnijcie wasze młode lice!
Siostry! jam do was dniem, nocą spieszyła,
Jam do was z Bogiem jedynym przybyła.
On mnie nauczył, by was kochać szczerze.

¹⁾ Wyjątek z „Jadwigi“ ks. biskupa Bandurskiego.

Uwierzcie siostry w Niego, jak ja wierzę.
 A oto do was wyciąga ramiona,
 Chce was przygarnąć do Boskiego łona.
 Tak cierpiał za nas, by nam dać zbawienie,
 Z miłości dla nas poszedł na stracenie.
 On mi przykazał, abym poświęciła
 Szczęście me własne dla szczęścia waszego,
 Jam tu z pociechą do was dziś przybyła
 Gałąź wam niosę drzewa oliwnego,
 Wiara wam nowa niesie wyzwolenie,
 Pokój wam dawa i światła promienie.
 Kapłani nasi nie znają oręża,
 Słowo miłości w ich ustach zwycięża.

(Litwini przysuwają się bliżej porwani słowami Jadwigi. — Kapłani zaczynają pieśń „Boga-Rodzico“, której jedną zwrotkę śpiewają w całości).

KAPŁANI

(śpiewają, Jadwiga i Jagiełło łączą swe głosy)

Boga-Rodzico, Dziewico,
 Bogiem wśławiona Marjo
 U Twego Syna, Hospodyna
 Matko zwolona, Matko jedyna
 Ziści nam spust winom
 Kyrie elejson“.

WAJDELOTA LITEWSKI

Gdzieżeś Perkunie, gdzie są twoje moce?
 Dlaczego swojej nie pomścisz zniewagi?

Gdzie twój ognisty piorun, co druzgoce
 Wrogów zastępy? Dlaczego przewagi
 Swej nie okażesz, swą mocą nie wioniesz
 I niemieckiego Boga nie pochłoniesz?

(Chwila ciszy)

JADWIGA

Patrzcie najmils! — daremne wezwanie,
 Bo oto bóg wasz bezsilny — nie wstanie.
 Martwy jak kłoda, nieczuły, bez ducha,
 Głuchy, wołania waszego nie słucha.
 W prochu i pyle leży u stóp krzyża.

(Jasność zalewa scenę i oświeca krzyż, który blaski rzuca wokół).

A krzyż jaśniej i ku wam się zbliża,
 Wyciąga do was miłosne ramiona,
 Na całą Litwę blask rzuca świetlany,
 Jakgdyby wszystkich chciał garnąć do łona,
 Łzy wam osuszyć, zgoić serca rany.

(Klękając pod krzyżem, modli się gorąco)

Zmiłuj się, Panie, nad tym biednym ludem!
 Serca ich wiary Twej ogarnij cudem.

(Uklękają najpierw westalki)

Przeniknij dusze ich w bólu łkające,
 By u stóp Twych ujrzeli prawdy słońce!

WESTALKI

(wyciągają ręce ku krzyżowi, powtarzają)

Byśmy u stóp Twych ujrzeli prawdy słońce!

(Litwini klękają, klęką nawet stary wajdelota. Wszyscy chylą

głowy przed krzyżem w kornym pokłonie. — Jadwiga modli się cicho. Kapłani intonują pieśń).

KAPŁANI

(z radosnej piersi śpiewają donośnie)

Te Deum laudamus.

.

(Coraz silniejsze światło zalewa scenę. Jadwiga klęczy pogrążona w modlitwie. Litwini zapatrzeni w krzyż od czasu do czasu pochylają głowy ku ziemi w pokłonie, lub wyciągają ręce ku krzyżowi. Podczas śpiewania pieśni zasłona spada).

Koniec odłony IV-tej.

Odłona V.

ŻYWY OBRAZ.

Jadwiga w szatach królewskich — jak opisano w odłonie I. — stoi na podwyższeniu, u stóp jej duży wieniec z kwiatów, wewnątrz którego tkwi herb Litwy i Korony na jednym polu. Posadzka uścielona kwiatami.

Wokół Jadwigi zgrupowana młodzież szkolna. Niektóre z dzieci trzymają w ręku książki lub zwoje nut, inne kwiaty. Jedno może mieć jakiś instrument muzyczny i przygrywać przy śpiewie.

Po odłonięciu kurtyny chwilę żywy obraz oświetlony światłem magnezjowem.

Po chwili milczenia dzieci zaczynają śpiewać pieśń podaną niżej na nutę pieśni „Józefie święty Patronie“...

ŚPIEW MŁODZIEŻY

Jadwigo o święta Pani
Ty wejrzeć na lud swój chciej!
Bo smutniśmy i stroskani
W opiece swojej nas miej!

bis { Do Boga Ty z orędziem spiesz
Błogosław trud dziecięcych rzesz.

Niech żądza ofiary płonie
 Wśród naszych młodzieńczych dusz,
 Jak w Twojem gorzała łonie
 Wzorem tych wschodowych zórz.

bis { Poświęceń żar niech płonie w nas,
 { Jako ten znicz po wieczny czas.

Ślubujem ci Pani święta,
 Że będziem dla Polski żyć.
 Polskiego gniazda orlęta
 Chwałą jej pragniemy być.

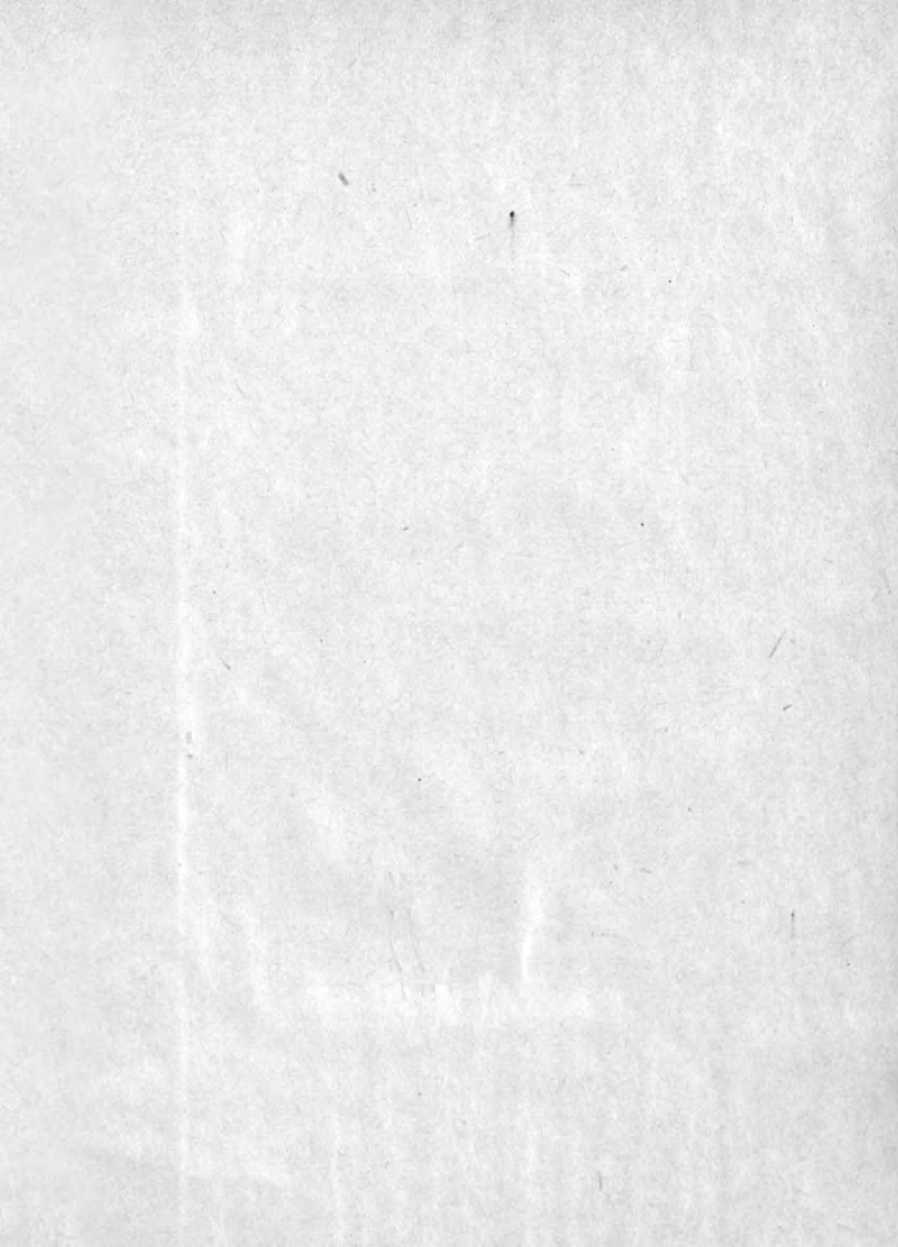
bis { W potrzebie na ojczyzny zew
 { Poniesiem trud, oddamy krew.

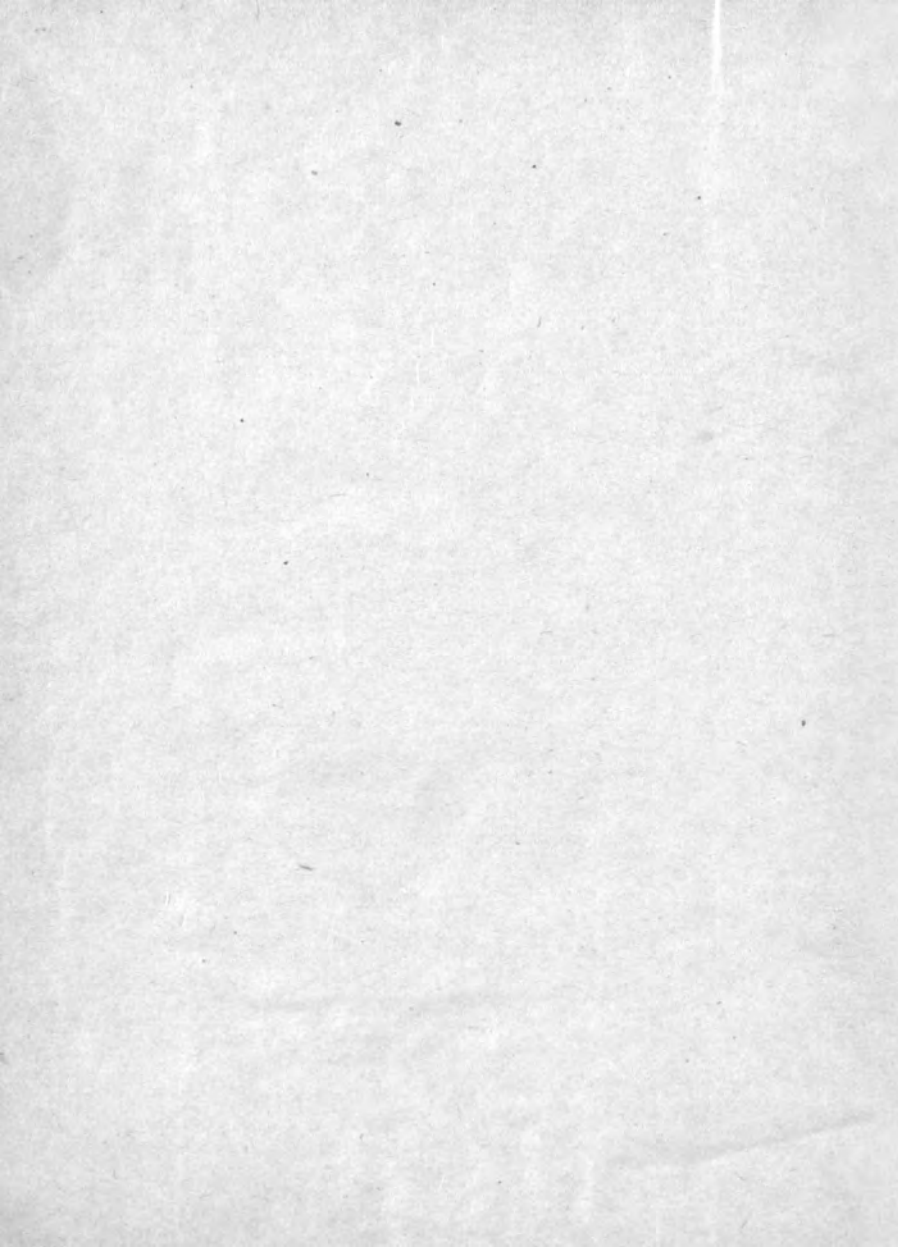
Po prześpiewaniu pieśni zasłona spada.

K O N I E C.

597







3000 ✓

AD-70350

D R U K A R N I A
T O W. Ś W. M I C H A Ł A A R C H.
W M I E J S C U P I A S T O W E M

Wojewódzka i Miejska
Biblioteka Publiczna w Rzeszowie

A-70350



001-0082943-00